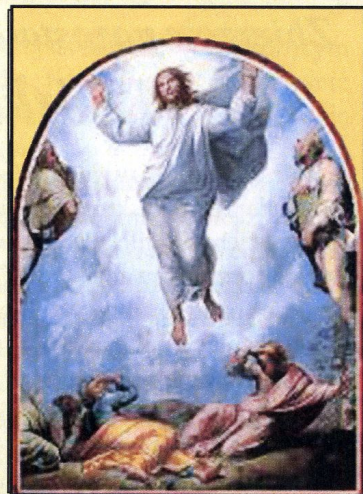


Góra Przemienienia

Miesięcznik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 34 (780) 23 grudnia 2018 r.

*Wśród nocnej ciszy...
Bóg się rodzi.*



Zbierzcie pozostałe ułamki...

Krótka „instrukcja obsługi” Wigilii

Jest taki dzień w ciągu całego roku kalendarzowego, który jest inny od wszystkich – Wigilia. Po adwentowym czasie przygotowania, po ofiarnych pracach porządkowych w domach czy mieszkaniach, po bardzo wymagającym maratonie po sklepowych korytarzach, po upragnionym oczekiwaniu na przyjazd najbliższych, po skorzystaniu z sakramentu pokuty i pojednania, przychodzi czas, aby razem zasiąść do wigilijnego stołu. Wspaniałe potrawy, zebrana przy stole rodzina, Pismo Święte, opłatek, świece, choinka..., ale może pojawić się pytanie: od czego zacząć? Od opłatka? Od kolędy? Od fragmentu z Biblii?

Każda rodzina ma prawdopodobnie własny „porządek” świąteczny. Gdyby jednak ktoś potrzebował kilku wskazówek lub miał wątpliwości, to ten krótki artykuł może być pomocny. „Instrukcja obsługi” wigilijnej wieczery będzie miała kilka punktów, które mają charakter podpowiedzi, rady, jak rozpocząć czas świąt Bożego Narodzenia. Punkty te absolutnie nie są jakimś przymusem czy rozkazem do wykonania. Ich zadanie polega przede wszystkim na pomocy lub rozwianiu jakichkolwiek wątpliwości, które mo-

głyby zrodzić się w głowach Naszych Drogich Czytelników. A zatem, przejdźmy do sedna sprawy:

Krótka „instrukcja obsługi” Wigilii:

1. Zapalenie świecy (albo świateł na choince) - ojciec rodziny lub matka, albo najstarsze dziecko zapala świecę Caritas (lub inną) na stole, a następnie świece lub światła na choince.

2. Czytanie Ewangelii (Łk 2,1-14) - przy świetle zapalanej świecy ktoś z rodziny odczytuje fragment Ewangelii (wcześniej przygotować czytanie).

3. Śpiew kolędy: *Wśród nocnej ciszy*.

4. Modlitwa:

Boże, nasz Ojczy, w tej uroczystej godzinie wychwalamy Cię i dziękujemy za noc - dzisiaj wspomnianą - w której posłałeś nam swojego Syna Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela.

5. Łamanie się opłatkiem - ojciec rodziny składa wszystkim życzenia.

6. Spożywanie wieczery - w atmosferze wzajemnego braterstwa i życzli-

wości spożywa się potrawy według lokalnej tradycji.

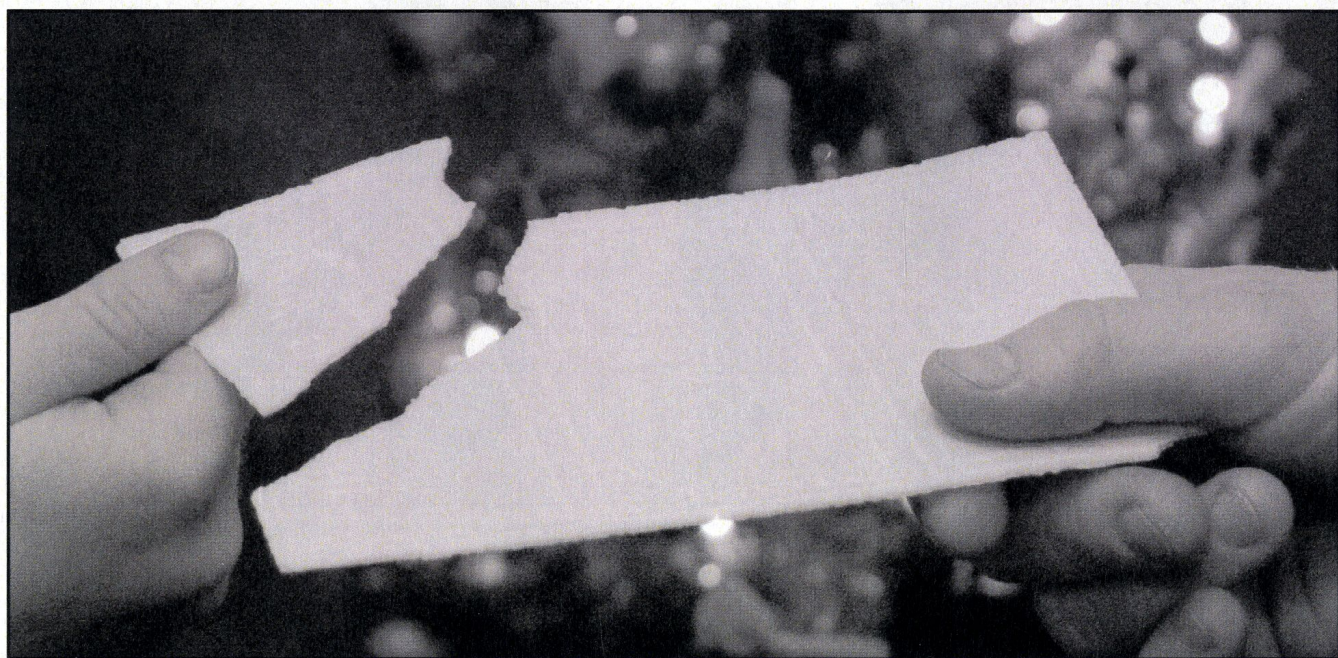
7. Śpiew kolęd - kiedy rodzinna ucztą wigilijna dobiega końca, świąteczny nastrój podtrzymujemy śpiewaniem kolęd.

8. Pasterka - przy choince, w nastroju religijnym, spędza się czas oczekiwania na Pasterkę - ucztę świąteczną całej rodziny parafialnej.

Oczywiście, należy zaznaczyć, że istotą czasu świątecznego jest radość z narodzenia Pańskiego oraz wspólnie i rodzinie spędzony czas: rozmowy, życzenia, przebaczenie sobie urazów, wspólnie śpiewane kolędy, udział w pasterce... Każde święta mają charakter bardzo wyjątkowy. Bóg zaprasza nas do tego, aby nie tylko na czas Bożego Narodzenia czy Nowego Roku być dla siebie dobrymi i serdecznymi. To zaproszenie jest aktualne przez cały rok, każdy miesiąc, każdy tydzień, każdą godzinę, każdą minutę, każdą sekundę, każdą najmniejszą chwilę mojego życia...

Czy chce przyjąć to zaproszenie?

Oprac. ks. M. Sławiński



| | | | | |
|-----------|--|-------|---|----|
| W NUMERZE | Zbierzcie pozostałe ułamki | 2 | Śp. Ks. prałat Stanisław Guzik | 10 |
| | Życzenia | 3 i 4 | Świętej Łucji – 13.12.2018 – 37. Rocznicą Stanu | |
| | „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką...” | 5 | Wojennego | 13 |
| | Słowa pouczają... przykłady pociągają... | 8 | Program wizyty duszpasterskiej 2018/19 | 19 |
| | 135 lat Kółka Rolniczego w Sanoku | 9 | Ogłoszenia duszpasterskie i intencje | 20 |

Urodzony w ubóstwie, z dala od wielkiego świata, a jednak Książę Pokoju i Pan wszelkiego stworzenia!

„Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,6n). Tak o narodzinach Jezusa opowiada św. Łukasz ewangelista. Przypomina się fragment z prologu Ewangelii według św. Jana o Słowie: Przyszło do swojej własności, a swoi go nie przyjęli” (J 1,11). Brakło miejsca dla Tego, który wszystko stworzył; dla Tego, który będzie się skarżył: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20). Ukrzyżowany poza miastem, poza miastem też przyszedł na świat. „Od samego narodzenia jest On poza obszarem tego, co dla świata ma znaczenie i moc” (Benedykt XVI). Niemocny i pozbawiony znaczenia oka-

zuje się Kimś, od którego ostatecznie wszystko zależy. W tym tkwi inspirująca siła chrześcijaństwa. Spychane na margines przez „postępowe i nowoczesne” prądy ideologiczne ciągle zmartwychwstaje, ukazując najgłębszy sens życia człowieka, zapraszając do skorzystania ze zbawienia w Jezusie Chrystusie.

Maryja złożyła Dziecię w żłobie, z którego jedzą zwierzęta. Leży w nim więc Ten, który powie o sobie, że jest chlebem danym z nieba, prawdziwym pokarmem zapewniającym życie wieczne. Żłób wskazuje na ołtarz, stół Pański, z którego przyjmujemy Boży Pokarm na podtrzymanie pełni człowieczeństwa. „Kto Mnie spożywa - mówi Pan Jezus - będzie żył na wieki”.

Boże Narodzenie - urodziny Jezusa. Światłość świata rozjaśnia mroki ludzkiego życia. Ludzie dzisiaj mają sztuczne światła, korzystają z nich do tego stopnia, że unikają światła słonecznego, bez którego nie ma życia.

Nasz Pan jest Słońcem wschodzącym z wysoka. Kto Mu pozwoli rozjaśnić ścieżki swego życia, ten nie zabłąka się i nie zagubi.

Z całą duszpasterską drużyną naszej parafialnej wspólnoty śpieszę z modlitwą i najlepszymi życzeniami do Wszystkich Drogich nam Parafian – aby Chrystus naprawdę narodził się w Waszych sercach i w Waszych domach! Niech wszystkich nawiedzi z wysoka Wschodzące Słońce, by światłem stać się dla tych, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają. Niech On, który pokazał i nauczył, czym jest prawdziwa miłość, obdarzy każdą rodzinę swoimi darami - złączy w jedności, wzajemnej życzliwości, da moc przekraczania swoich słabości. Czas Świąt Bożego Narodzenia niech będzie okazją do odnowienia więzi z Panem Bogiem i bliskimi.

Radosnych Świąt Narodzenia Pańskiego życzy ks. Roman wraz z całym zespołem duszpasterskim



Jest taki dzień...

Jest taki dzień, bardzo ciepły choć grudniowy,
dzień, zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory.
Jest taki dzień, w którym radość wita wszystkich,
dzień, który już każdy z nas zna od kołyski.

Jest taki dzień, tylko jeden raz do roku.
Dzień, zwykły dzień, który liczy się od zmroku.
Jest taki dzień, gdy jesteśmy wszyscy razem.
Dzień, piękny dzień dziś nam rok go składa w darze.

(Czerwone Gitary, „Jest taki dzień” - fragmenty)

„Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
przy wejściu pierwszej gwiazdki wieczornej na niebie,
ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny,
najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.
Ten biały kruchy opłatek, pszenna kruszyna chleba,
a symbol wielkich rzeczy, symbol pokoju i chleba.
Na ziemię w noc wtuloną, Bóg schodzi jak przed wiekami.
Braćmi się znowu poczynamy, przebaczymy krzywdy, gdy trzeba.
Podzielmy się opłatkiem, chlebem pokoju i nieba.”

Cyprian Kamil Norwid

Aby Nowonarodzony Chrystus obudził w nas to, co jeszcze uśpione,
ożywił to, co już martwe,
niech światło Jego słowa prowadzi nas przez całe życie do wieczności.
Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i błogosławionego Nowego Roku

Życzą

Duszpasterze oraz Redakcja „Góry Przemienienia”



„Naród krocący w ciemnościach ujrzał światłość wielką...”

Boże Narodzenie 2018 roku

„Naród krocący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków zabłyśło światło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa...” (Iz 9, 1 n).

„O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie...” (Iz 52,7).

„Ziemia ujrzała swego Zbawiciela” (Psalm responsoryjny).

Pełne nastroju, radości i głębokiej tajemnicy są dzisiejsze czytania mszalne tak podczas Mszy świętej w nocy, jak i o świcie czy w dzień. Wszystkie zwiastuj nam wielką radość, bo narodził się zapowiadany przez proroków Zbawiciel. Autorzy natchnieni dobierają odpowiednich słów, aby oddać w nich głębię tajemnicy przyjścia Boga do człowieka, do nas, ludzi żyjących w 21. wieku. Podczas Mszy świętej słyszymy mocno wyakcentowane słowa: „Zwiastuję wam radość wielką, dziś narodził się nam Zbawiciel, którym jest Jezus Chrystus”.

Jak to było z narodzeniem Pana Jezusa?

O narodzeniu Pana Jezusa mówi nam Ewangelia według św. Łukasza (2,1-14), jak i Ewangelia według św. Mateusza. O narodzeniu Pana Jezusa mówi nam także Ewangelia według św. Jana, zaczynająca się od słów: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo”. Św. Jan Ewangelista wieści teologię spełnienia i przyjścia Zbawiciela na ziemię. Pozostaniemy jednak przy Ewangelii Łukaszej, która zawiera więcej szczegółów i w czasie Bożego Narodzenia jest nam czytana.

Nie zrozumiemy jednak tego zbawczego wydarzenia bez odniesienia do realiów ówczesnego życia. I tak:

„... wyszło rozporządzenie cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie”. Spisy ludności znane są od dawien dawna. To nic nadzwyczajnego. Józef i jego rodzina pochodziła z Betlejem. Na Wschodzie wielką wagę przywiązywano do miejsca pochodzenia, więc Józef chciał spełnić polecenie cezara Augusta i pośpieszył do miejsca swego pochodzenia, do Betlejem. Mieszkał w Nazarecie, a z Nazaretu do Betlejem w tamtym czasie trzeba było poświęcić trzy bądź też cztery dni drogi. Trzeba nam także wiedzieć, że drogi w tamtym okresie czasu nie były wytyczone, oznakowane, choć przemieszczały się karawany kupieckie. Józef wraz z Maryją musiał się stawić w Betlejem, w urzędzie ewidencyjnym.

Betlejem było niewielkim, „najmniejszym”, czy w innym tłumaczeniu „tak małe jesteś wśród judzkich osiedli!”, jak wieścił prorok Micheasz (5,1), znaczy tyle co „dom chleba”. Była to miejscowość bardzo mało znacząca. Po części mieszkali tam pasterze i rolnicy uprawiającą tamtejszą trudną rolę. Leżała przy drodze, którą przechodziły karawany z Jerozolimy do Egiptu. Przy tej drodze były schroniska, do których można było się schronić, zanocować, odpocząć przed dalszą drogą.

„Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna” – czytamy w Ewangelii.

Dziś nie wiemy, czy Maryja też miała obowiązek udać się do Betlejem, ale „była brzemienna”, więc Józef nie mógł zostawić Jej samej. Maryja więc poszła z Józefem, bo zbliżał się czas

porodu. Betlejem było – trzymajmy się tego określenia – miastem królewskim z którego pochodził Dawid, a przyszedł Mesjasz, nowonarodzony Syn Boży, ma przywilej królewskości, to nawet wypadało, aby Maryja również udała się do Betlejem, dla podkreślenia królewskości Jezusa.

Maryja udała się w podróż tuż przed rozwiązaniem. Możemy tylko trochę wyobrazić sobie wszystkie niedogodności związane z tą uciążliwą wędrówką, zadośćuczynieniem rozporządzeniu cezara Augusta. Dziś mówimy „podróż”, ale jaka to była „podróż”? Drogi w tamtym okresie czasu nadawały się jedynie dla karawan oślich lub wielbłądzich, a w czasie zdążających do spisu zatłoczone. Przydzielmy Józefowi osiołka, na nim siedzącą Maryję oraz różne tobołki, całe „gospodarstwo”, a więc żywność i najpotrzebniejsze rzeczy. Trzy lub cztery noce spędzili najprawdopodobniej w przydrożnych schroniskach. Nie myślmy jednak, że były to schroniska w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Były to raczej miejsca urągające należytemu wypoczynkowi nie mówiąc o zasadach higieny. Często był tam brud, smród i błoto. To nie był hotel czy schronisko choćby z jedną gwiazdką; było to schronisko a wieloma gwiazdkami, ale na niebie. Za takie schronisko trzeba było zapłacić. Było to zbiorowisko ludzi i zwierząt, gdzie załatwiano „przeróżne sprawy, odprawiało modły, śpiewało się i spało, jadło i załatwiano potrzeby fizjologiczne – można się było urodzić i można było umrzeć”¹.

Maryja „porodziła swego pierwszego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”.

Święty Ewangelista podkreśla, że

„nie było dla nich” miejsca w gospodzie. Można wywnioskować, że miejsce było, ale „nie dla nich”. Byli za biedni, aby zapłacić za godne miejsce narodzin Syna Bożego. Maryja porodziła Syna „owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie”. Czytam w komentarzu do tego fragmentu Ewangelii: „Żłób oznaczał równocześnie szopę, a szopa grotę lub mały schron, wydrążony w ścianie pagórka w okolicy osiedla. (...) Być może, że owa stajenka, na którą skierowali wzrok nasi małżonkowie, była częściowo zajęta przez zwierzęta, może była ciemna i brudna od nawozu – ale była nieco oddalona od wioski, a tym samym samotna i zaciszna. To wystarczyło przyszłej Matce” (257). Była to najprawdopodobniej odludna grotka, w której chronili się pasterze wraz ze swoimi owcami. Cóż mógł zrobić Józef w takiej sytuacji? Pewnie tylko wziąć czystej słomy, czymś ją nakryć i czekać na spełnienie wielkiej Tajemnicy, której do końca nie rozumiał.

„Ubóstwo i czystość tłumaczą więc historycznie, dlaczego Jezus narodził się w grocie przeznaczonej dla zwierząt; ubóstwo przybranego ojca, który nie miał dość pieniędzy, by wśród takiego napływu ludzi wynająć osobne pomieszczenie, i czystość Matki, która pragnęła otoczyć swój poród pełną szacunku tajemnicą” (258). **UBÓSTWO I PEŁNA SZACUNKU TAJEMNICA!**

O grocie jako miejscu narodzin Pana Jezusa mówią najstarsze informacje, jak świadectwo św. Justyna z II wieku. Pisze: „Gdy więc dziecię narodziło się w Betlejem, ponieważ nie miał w tej wiosce gdzie zamieszkać, i zamieszkał w pewnej grocie niedaleko wioski. I gdy oni tam byli, Maryja porodziła Chrystusa i złożyła go w żłobie...”. Cenne jest też świadectwo św. Hieronima, który mieszkał w Betlejem. Podobnie pisał Orygenes w pierwszym dziesięcioleciu III wieku. To na podstawie tych tradycji cesarz Konstantyn w roku 325 nakazuje zbudować

nać nad grotą bazylikę upamiętniającą narodziny Jezusa Chrystusa.

Jezus stał się dynastyczną spadkobiercą królewskiej dynastii Dawida. Jakżeż jednak inne było Jego królestwo! Pisarze chrześcijańscy piszą, że „za salę tronową miał stajnię, a za tron – żłób, za baldachim – zwisającą ze stropu pajęczynę, za kadzielne dymy – odór gnoju, a za całą świętą – dwoje ludzi bez domu” (260). Z narodzenia Pana Jezusa w betlejemskiej grocie czy zwykłej stajni, teologowie podkreślają to, na co Jezus będzie zwracał uwagę podczas publicznego głoszenia nauki o królestwie niebieskim i warunkach dojścia do niego: dziewictwo, ubóstwo, pokorę i niewinność. Za czasów Heroda Wielkiego dziewictwo było słowem nieznanym nic znaczącym, ubóstwo było życiem w całkowitej pogardzie, jako życiowa niezdarność, pokora przejawiała się jako nieumiejętność radzenia sobie w trudnych życiowych sytuacjach, a czystość była zupełnie ignorowana jako coś, co nie przystawało do rozpasania moralnego, kiedy to popełniano grzechy kazirodztwa, cudzołóstwa czy grzechy sodomskie. To były dwa odmienne dwory: Heroda i Jezusa, nieprzystające do siebie.

„**W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze...**”. To była dworska świta z Jezusowego dworu. Kim oni byli tak naprawdę? Sam Dawid był pasterzem owiec, więc to nic dziwnego, a hołd mieli złożyć ci, którzy stanowią Jego dworską świętą – pasterze czuwający nad swoimi stadami. Pan Bóg przez Anioła wskazał im miejsce narodzenia Syna Bożego. Członkowie tego pasterskiego dworu biegają, aby złożyć hołd Synowi Najwyższego. Betlejem było miejscem nadającym się tylko do wypasu trzód. Wokół tej wioski czy też osady były nieuprawiane pola. Nadawały się tylko do wypasu owiec. Jedni z mieszkańców miało kilkanaście owieczek, ale byli też właściciele licznych stad, które gromadzili w pobliskich stajniach czy bardziej grotach, bądź też

przez całą noc pozostawały pod gołym niebem. Było to życie bardziej na stepie i ze stepu utrzymywali się właściciele tych stad. Opinia o pasterzach tych trzód była zła. Biblista pisze: „Pasterze ci mieli bardzo złą opinię u faryzeuszów i pisarzy. Przede wszystkim nomadyczny żywot na stepie, gdzie brak było wody, sprawiał, że byli brudni i cuchnący; poza tym nie znali podstawowych zasad dotyczących obmywań rytualnych, czystości naczyń, doboru pokarmów i dlatego oni przede wszystkim stanowili ów „lud ziemi”, który wzbudzał tak serdeczną pogardę faryzeuszów” (260). Dobrze, że była to pogarda tylko ze strony ówczesnej elity politycznej, jak i dziś spotykamy się przecież z pogardą inaczej wartościujących rozniecaną głównie wśród polityków. Oprócz tego pasterze uchodzili za złodziei, którzy kradli mleko czy wełnę. Odradzano więc, aby niczego od nich nie kupować. Często byli to ludzie gwałtowni, raptowni, nie przebiegający w słowach i czynach. Nie chcieli zbyt często naprzykrzać się swojemu sumieniu – taką opinię wydaje się o nich.

Ale oto dzieje się coś niezwyklego! Ci ludzie tak nieokrzesani, ludzie marginesu, jak oceniały ich ówczesne elity społeczno – polityczne, są dopuszczeni niejako dworzanie „do świty królewskiej nowonarodzonego syna Dawida i zostali do tego zaproszeni przez samych dworzan Najwyższego” (261), czyli przez aniołów. Jakże inaczej patrzy i ocenia Pan Bóg!

„**Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie**”. W różny sposób można oddać chwałę Panu Bogu. Najważniejsze jest godne życie, religijne praktyki i czyste sumienie. Jak wiele nam do tego brakuje! Jak wiele jest zaniedbań w tym względzie! Jak wiele obojętności, lekceważenia tego co Boże, co wielkie, co święte, co zobowiązujące i przyczyniające się do godnego życia. Jezu, w żłobku leżący, popatrz na nas z wielką wyrozumiałością, ale i wskaż nam drogę do



godnego życia. Święta Bożego Narodzenia to święta, które powinny do naszych serc wprowadzać pokój, a czy tak jest, to już w dużej mierze zależy od nas samych.

Pasterze udali się pośpiesznie na spotkanie z Nowonarodzonym. Oni dobrze znali teren, a przecież prowadzili ich Aniołowie, całe ich mnóstwo – jak pisze Ewangelista. „Byliby na pewno szli wolno i opieszale, pełni niepokoju, gdyby im kazano udać się na dwór Heroda i tam witać narodzonego Mesjasza. Przybyli do grotty. Znaleźli Maryję, Józefa i Dziecię. Ogarnął ich podziw. Biedni materialnie, lecz bogaci duchem, niczego nie zażądali i bez zwłoki powrócili do swoich trzód. Odczuwali tylko wielką potrzebę chwaleń Boga i opowiedzenia pozostałym towarzyszom tego, co się wydarzyło” (262).

Jakie wnioski trzeba wysnuć dla każdego z nas? One będą zróżnicowane, bo różne jest nasze odniesienie do Bożego Narodzenia, do przyjścia Boga na świat. Różny jest nasz stosunek do Chrystusa. Może niektórzy myślą, że to piękna, chwytająca za serce legenda, bądź też pobożne opowiadanie, bo przecież pasterze byli niepiśmienni,

a Józef i Maryja niczego nie zapisali. Trzeba spieszyć z wyjaśnieniem. Bóg ma różne sposoby dotarcia do człowieka. Narodzenie Pana Jezusa nie obyło się bez wielkiego nagłośnienia, bez przekazywania sobie tej prawdy z pokolenia na pokolenie. W końcu znaleźli się ludzie, którzy przelali tę prawdę na papier, którzy głosili katechezę, którzy dzielili się tą wielką tajemnicą naszej wiary. Nie należy przecież wykluczyć, że sama Maryja dzieliła się swoimi przeżyciami z gronem najbliższych, choćby z Łukaszem.

Do grotty przybyli pasterze. Dziś naszą grotą, gdzie znajduje się żłóbek, jest nasza świątynia, gdzie dokonują się wielkie tajemnice naszej wiary. Trzeba spełnić choćby jeden warunek: trzeba przybyć pośpiesznie. Do Boga przychodzi się z potrzeby serca, z wiarą, bez ociągania się. Tu można spotkać radującą się z narodzin Syna Matkę. Tu powinny przychodzić wszystkie matki i uczyć macierzyństwa od Tej najlepszej z matek. Tu mogą przychodzić matki i dziękować za dobrze wychowane dzieci; tu mogą przychodzić matki z sercem bolejącym, bo albo straciły dzieci, co

jest największym bólem, albo dzieci zeszyły na złe drogi, bo może żyją tak, jakby Boga nie było. Tu mogą przychodzić ojcowie, aby dziękować za dar ojcostwa i uczyć się wielkiej troski i odpowiedzialności za dwa największe skarby: żonę i dzieci. Ojcowie mogą tu przychodzić, aby uczyć się cichości i pracowitości, aby wpaść je swoim dzieciom. Tu mogą przychodzić wszyscy: biedni i bogaci, szukający Pana i ci, którzy kochają Go całym sercem, którzy odczuwają wielką potrzebę bycia z Panem. Pan czeka także na błądzących, bo przed wszystkimi otwiera swoje serce. Pan nie czyni żadnego rozróżnienia, czeka na wszystkich. Ważna jest intencja i chęć spotkania się z Bożym Dzieciątkiem, co tak pięknie uzmysławiają nam nasze kolędy tworzące odpowiedni, ciepły, serdeczny klimat, budujący odpowiedni nastrój. Wykorzystajmy te Święta dla troski o swoją duszę. Niech każdy przeżyje z największym pożytkiem dla siebie.

Ks. Andrzej Skiba

¹ G. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, PAX, Warszawa 1955, s. 257.

Słowa pouczają... przykłady pociągają...

To proste powiedzenie jest niesamowicie aktualne w świecie, w którym obecnie żyjemy, w świecie, który przeżywa swoisty kryzys wartości, który podważa wszelkie autorytety, ale jednocześnie – choć może nie zawsze świadomie – ich poszukuje...

Co na temat dawania świadectwa mówi nam Pismo Święte? Wydawać świadectwo znaczy tyle co stwierdzić rzeczywistość jakiegoś faktu. Naturalne ramy do dawania świadectwa stwarza proces sądowy. Język Biblii zajmuje się przede wszystkim świadectwem wydawanym przez konkretnych ludzi, jednocześnie podkreślając jego wagę. Poszczególne przepisy prawne regulowały sposób dawania świadectwa: nie wolno potępiać nikogo bez wcześniejszego wysłuchania świadków. W celu wykluczenia błędu lub zwykłej złośliwości żądano, aby było przynajmniej dwóch świadków (Lb 35,30; Pwt 17,6; 19,15). W przypadkach, kiedy wykroczenie zasługiwało na karę śmierci świadkowie, biorąc pełną odpowiedzialność za wydanie wyroku skazującego, jako pierwsi mają wziąć udział w wykonywaniu wyroku (Pwt 17,7). Lecz gdzie wchodzi w grę ludzkie słowo, tam może się wkraść kłamstwo. Psalmiści często skarżą się na fałszywych świadków (Ps 27,12; 35,11). Dekalog, czyli Dziesięć Bożych Przykazań surowo zabrania składania fałszywych zeznań (Pwt 5,20).

Ponad świadectwem ludzkim znajduje się świadectwo Boże, którego nikt nie jest w stanie podważyć. Przy zawieraniu małżeństwa Bóg jest świadkiem pomiędzy mężczyzną a kobietą. On, Bóg, jest również gwarantem zobowiązań, jakie ludzie biorą na siebie w Jego obecności (Rdz 31,53n; Jr 42,5). Jest wzywany na świadka, gdy stwierdza się coś bardzo uroczyste (1 Sm 12,5).

Podobnie jak Stary Testament, również i Nowy potępia fakt składania fałszywego świadectwa. Przykładów takich oszczerstw dostarcza nam proces Jezusa. Z biegiem czasu pojęcie świadectwa rozszerza się znaczeniowo, np. o człowieka dobrego, którego ludzie dobrze znają, wydaje się dobre świadectwo. Tak Żydzi świadczyli o Jezusie (Łk 4,22), o Korneliuszu (Dz 10,22), o Tymoteuszu (Dz 16,2) czy o samym Pawle Apostole (1 Tes 2,10).

Nasze życie chrześcijańskie nie izoluje się od innych ludzi. Uplęwa ono na oczach mnóstwa świadków, którzy zachęcają nas do gorliwości oraz troski o własne zbawienie.

Wspaniałe świadectwo pozostawia nam Jezus Chrystus. On przyszedł na świat po to, aby dać świadectwo prawdzie (J 18,37). Niestety, to świadectwo odrzucili ludzie żyjący w czasach Jezusa. Dzisiaj również zauważamy, że ludzie nie przyjmują prawdy

Ewangelii. Aby dotrzeć do ludzi, świadectwo przybiera postać głoszenia Ewangelii (Mt 24,14). Pierwszymi świadkami Jezusa byli Apostołowie (Dz 1,8). Ich zadanie polegało na niesieniu Dobrej Nowiny całemu światu. Ci, którzy przyjęli orędzie Chrystusowej Ewangelii, posiadają w sobie, w swoim sercu, od tej pory świadectwo Jezusa, będące zapowiedzią nowych czasów (Ap 12,17).

Rola i znaczenie świadków Jezusa wyraźnie uwytatnia się na kanwie cierpienia i prześladowań. Jeżeli chrześcijanie rzeczywiście cierpią prześladowanie, to „z powodu świadectwa Jezusa” (Ap 1,9). Pierwszym męczennikiem za wiarę był święty Szczepan. Taki sam los spotykał i nadal spotyka wielu ludzi idących z wiarą za Jezusem.

Wśród tych, którzy zostawiają nam świetlany przykład człowieka żyjącego wartościami Ewangelicznymi jest błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko. Jego życiową maksymą stały się słowa z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21). Heroiczna postawa tego Kapłana pokazuje bardzo wyraźnie, że dzisiaj możliwe jest życie według wskazań Ewangelii. Bóg pragnie naszej świętości. A czy my sami jej pragniemy?

Oprac. ks. M. Sławiński

Nie daj się zwyciężyć złu, zło dobrem zwyciężaj.

1. Kto wierzy żyje na wieki choćby i życie stracił
Błogosławiony Jerzy poświęcił życie dla braci.
Kapłan męczennik prawdy, nadzieją żył Ewangelii
wierny danemu słowu do Boga ludzi prowadził.

Nie daj się zwyciężyć złu, zło dobrem zwyciężaj.

2. Przy Chrystusowym ołtarzu, dałeś ludziom nadzieję,
Wzywałeś do jedności, by w sercu pokój zachować.
Widząc ludzkie cierpienia, odwieczne prawa głosiłeś.
Życie jest darem Bożym, prawdziwa wolność jest w Bogu

Nie daj się zwyciężyć złu, zło dobrem zwyciężaj.

3. Orędowniku jedności, podnieś kapłańskie dłonie,
Niech między ludźmi będzie, współpraca i pojednanie.
Miłość wszystko zwycięża, bo w krzyżu jest nasza siła,
męczenniku Kościoła, wskazałeś drogę zbawienia.

Nie daj się zwyciężyć złu, zło dobrem zwyciężaj.

4. Niech dziękczynienie popłynie, do Bożej Opatrzności.
Naród z nadzieją w sercu, z niewoli szedł do wolności.
Bogu niech będą dzięki, że nawet w chwili zwątpienia,
wiara, miłość, nadzieja, prowadzi nas do zbawienia.

Nie daj się zwyciężyć złu, zło dobrem zwyciężaj.

135 lat Kółka Rolniczego w Sanoku

(01.12.2018)

„Marana tha! Przybądź, Panie Jezu!
„Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu, wznosmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia, stańmy przed obliczem Jego z uwielbieniem, radośnie śpiewajmy Panu” (Ps 95 [94].

Zacytowane słowa z dzisiejszej liturgii wprowadzają nas w okres czasu, który nadchodzi, a także zachęcają do radości wyrażanej przez śpiew oraz do uwielbienia Boga.

Pierwsze czytanie (Ap 22,1-7) jest pełne czytelnych obrazów, bo ukazują nam „rzekę wody życia”, która jest lśniąca jak kryształ, a która wypływa z tronu Boga i Baranka. Inny obraz to „drzewo życia”, obficie owocujące. Ukazuje nam tron Boga i Baranka, któremu ludzie oddają cześć. Jest to wizja raj.

Przed Ewangelią usłyszeliśmy słowa, które przypominają nam o czujności, abyśmy „mogli stanąć przed Synem Człowieczym”.

Bardzo wyrazista jest Ewangelia (Łk 21,34-36), kiedy Jezus mówi do nas: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążane skutkiem obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka jak potrzask. [...] Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie”.

Wsluchując się w te słowa, odnajdujemy w nich program naszego życia na najbliższe tygodnie Adwentu, a nawet na całe nasze życie, które jest jakby wielkim Adwentem naszego życia, oczekiwaniem na spotkanie z Bogiem.

Dziś gromadzimy się na Eucharystii czyli Dziękczynieniu z okazji 135 rocznicy powstania Kółka Rolniczego na „przedmieściu, dawnej dzielnicy Sanoka”¹. Program dzisiejszej uroczystości jest bardzo bogaty, bowiem ukazuje historię powstania Kółka Rolniczego w Sanoku, jego Założycieli, ludzi, którzy wywarli największy wpływ na jego działalność.

Na podstawie wspomnianej książki p. Jerzego Chyły ukazę założenia jakie stawiało sobie Kółko Rolnicze, innymi słowy jaki miało cel.

Kółko Rolnicze prowadziło działalność gospodarczą. Organizowało „odczyty, kursy fachowe, zabawy sobotnie, przedstawienia teatru amatorskiego”, została założona biblioteka, „z zasobu której mogli korzystać człon-

kowe Kółka oraz ich rodziny”, „zorganizowano też ochotniczą strać pożarną”, „uruchomiono sklep spożywczy – przemysłowy. W okresie Bożego Narodzenia organizowano opłatek w czasie którego zachęcano do zgodnego życia, oszczędności, poszerzania swoich wiadomości i pracy. Śpiewano kolędy, organizowano jasełka, rozmawiano ze sobą, częstowano się. W posiedzeniach Kółka brali udział księża, jak choćby ks. proboszcz Bronisław Stasicki czy ks. Antoni Koleński. Cele działalności Kółka Rolniczego stale podkreślano, dodawano nowe, przypomniano stare zasady, którymi były: „krzewienie oświaty i chrześcijańskiej moralności, szerzenie zawodowych wiadomości we wszystkich działach gospodarstwa wiejskiego, zachęcanie członków do robót melioracyjnych i ułatwianie członkom Towarzystwa nabywanie dobrych nasion, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych”. W późniejszym czasie zorganizowano hurtownię dla sklepów Kółek Rolniczych.

Zajmowano się tym, co przyczyniało się do sprawniejszej pracy na roli, więc naprawiano drogi polne, przepusty, czyszczono rowy, odwadniano podmokłe tereny. Uczono jak hodować drób, uprawiać buraki pastewne, jak korzystać z maszyn rolniczych. W porze zimowej odbywały się zajęcia teoretyczne z pracy na roli i w gospodarstwie. Urządzano też wycieczki porównawcze do sąsiednich miejscowości czy na wystawy rolnicze. Nie zaniedbywano kursów kroju, szycia, haftowania czy działalności kulturalno – oświatowej. Wybudowano nowy budynek z przeznaczeniem na Kółko Rolnicze. Akt notarialny zawierał dziewięć szczegółowych punktów.

Z *Kroniki* prowadzonej przez Kółko Rolnicze wynika, że urządzano także dożynki. Dziś Kółko Rolnicze jako jedyne przynosi wieniec dożynkowy jak wyraz dziękczynienia za zebrane plony. Czasem te wienice wyglądają jak dzieła artystyczne, które wymagają wiele pracy i pomysłu. Zwykle dożynkom towarzyszą piękne stroje ludowe, śpiewy, taneczne korowody. Za to mam dziś okazję podziękować za ten trud i życzyć, aby Kółko Rolnicze, jej przedstawicie-

le, stale pamiętali o wdzięczności względem Pana Boga i ludzi za dar chleba i wszystkich owoców ziemi.

Z czym kojarzy się przynależność do Kółka Rolniczego? Z umiłowaniem ziemi i wielorakiej pracy na rzecz danej społeczności. Ważną rzeczą jest ziemia, która bywa nazywana matką i karmicielką. Bez ziemi i tego co ziemia rodzi, nie ma dostatniego życia. Nie można żyć bez rolnictwa, choć przechodzi ono różne przeobrażenia i dziś praca na roli wygląda zupełnie inaczej jak 135 lat temu. Tę ziemię trzeba kochać jak matkę karmicielkę. Znamy powiedzenie Wincentego Witosa (1874-1945): „Chłop zachował w najgorszych chwilach ziemię, religię i narodowość. Te trzy wartości dały podstawę do stworzenia Państwa”. Przypomnijmy sobie pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny. Ile kroć lądował na lotnisku, klękał i całował ziemię, a kiedy już nie mógł uklęknąć, to ziemię podawano mu w naczyniu, aby ją ucałował.

Nasz emerytowany metropolita, ks. abp Józef Michalik, który każdego roku organizował dożynki diecezjalne połączone z wojewódzkimi, wspomina słowa swojego ojca, które wypowiedział raz u jednego wracając z pola: „Nie jest godzien chodzić po ziemi ten, kto ziemi nie kocha”². To dla nas, głównie dla członków tutejszego Kółka Rolniczego, czytelna wskazówka jaką drogą iść trzeba.

Trudno byłoby w kazaniu opisywać dzieje Kółka Rolniczego w ciągu tych 135 lat, ale chciałbym wyrazić życzenia na dalszych 135 lat! Posłużę się wypowiedzią prasy z pierwszego okresu działalności tego Kółka Rolniczego:

Kółko rozwija się „coraz piękniej spełniając prawdziwie dobroczynne dzieło względem bliższej i dalszej publiczności”. Niech nadal tak będzie. Wszystkim Członkom Kółka Rolniczego życzę wytrwałości w pracy, wielu ciekawych pomysłów i Bożego błogosławieństwa.

Ks. Andrzej Skiba

¹ J. Chyła, Przedmieście. O dawnej dzielnicy Sanoka, Krosno 2018, s. 257-277.

² T. Krzyżak, Nie mam nic do stracenia Abp Józef Michalik Biografia, Wydawnictwo WAM, Kraków 205, s. 273.

Śp. Ks. prałat Stanisław Guzik

(01.09.1936 - 19.11.2018),

**Honorowy Obywatel Gminy Jedlicze jako wyraz najwyższego wyróżnienia i uznania
(z Aktu nadania Tytułu Honorowego Obywatela Gminy Jedlicze)**

Wstęp

W godzinach przedpołudniowych 19 listopada, otrzymałem wiadomość, że w Korczynie, w Domu Księży Emerytów, zmarł ks. prałat Stanisław Guzik, który przez półtora roku pomagał nam w posłudze kapłańskiej. Tę wiadomość przekazał mi brat Zmarłego.

W swoim kapłańskim życiu miałem to szczęście dwukrotnie na dłuższą spotkać się z ks. prałatem Stanisławem Guzikiem. Pierwszy raz w szkole średniej, w LO w Dynowie, kiedy to w pierwszej klasie uczył nas religii, a drugi raz kiedy już jako emerytowany proboszcz parafii Jedlicze, pomagał nam w pracy duszpasterskiej w sanockiej farze, gdzie kiedyś pełnił obowiązki wikariuszowskie. Z potrzeby serca i wdzięczności, pragnę poświęcić to rozważanie. Jak Go postrzegam? Jako człowieka wielkiej pokory, cichości, wnoszący w życie wspólnoty parafialnej wiele spokoju i dobroci. To w sanockiej farze, w kościele pw. Przemienienia Pańskiego, wraz z ks. Krzysztofem Pastuszką, przeżywał 55-lecie kapłaństwa. To są te tytuły, które mnie obligują do tego, abym podziękował swojemu katechecie i współpracownikowi.

Tło historyczne życia i posługi ks. prałata Stanisława Guzika

W dniu 13 czerwca 2010 roku ks. Stanisław Guzik świętował w Jedliczu swoje 50-lecie kapłaństwa. Powiedział wtedy: „Dzień jubileuszu jest zawsze chwilą zadumy i refleksji. Mój rocznik to rocznik przedwojenny. Wywodzę się z rodziny rolniczej. Było nas pięcioro rodzeństwa. Jedyna siostra najmłodsza z nas – tak jak i nasi rodzice już nie żyją. W swym – po ludzku licząc – długim życiu utrwaliłem w swej pamięci wiele z wydarzeń, które zaważyły na mojej osobowości, stosunku do świa-

ta i polityki, na moich postawach społecznych, które kształtowały pewne korzenie do wartości patriotycznych. Oczyma dziecka pamiętam lata okupacji, nawet powrót ojca z niewoli niemieckiej, bo był żołnierzem września. Dorastając, zapamiętałem czasy stalinowskie, październikowy zryw Polaków, tysiąclecie Chrztu Polski, kartki żywnościowe, wizyty ubowców na plebanii, których – przeobrażonych już – spotykam na ulicy, pielgrzymki papieskie do Polski, powstanie „Solidarności”, stan wojenny – a potem okrążył stół, po którym w Ojczyźnie wiele się zmieniło”¹



Czas posługi kapłańskiej ks. Stanisława przypadł na czas rządów komunistycznych i czas zmian jakie w naszej Ojczyźnie nadal następują. Nie były to łatwe czasy. Ks. Stanisław pisze: „Przyszło mi przewodniczyć tej wspólnocie parafialnej gdy zmieniały się systemy polityczne, rządy i gremia władzy lokalnej – a teraz w wolnej Polsce – władzy samorządowej. Mimo różnych opcji zdecydowaną większość naszej wspólnoty łączyła wiara ojców i przynależność do tego lokalnego kościoła. Przyszedłem tu w trud-

nych czasach, kiedy zabroniona była nauka religii w szkołach, kiedy ograniczono nam trasy procesji Bożego Ciała, kiedy utrapieniem proboszcza były bezprawne kontrole życia religijnego parafii przez Urząd Wyznań. Trwał już jednak pontyfikat Papieża – Polaka, żyła już też „Solidarność”. Potem doczekaliśmy się transformacji systemowej kraju i wolnej Polski”².

Powołanie do kapłaństwa, czas formacji i święcenia kapłańskie

Zawsze z okazji pogrzebu wspomina się choćby po krótko życiorys Zmarłego. Ks. Stanisław urodził się w Głowience pod Krosnem 1 września 1936 roku. Był synem Kazimierza i Zofii Czekał. Przyszedł na świat w rodzinie bogobojnej, głęboko religijnej, gdzie wiara miała wpływ na życie, na postępowanie. O swoich rodzicach pisze: „Miałem najwspanialszych rodziców, braci i siostrę – wśród których wzrastałem w drodze do studiów teologicznych w Przemyślu i Krakowie, gdy przygotowałem się do pracy w winnicy Pana. Zawsze mogłem na nich liczyć. I ja za nich się modłę, a dzisiaj wobec wszystkich dziękuję im”. W takiej rodzinie rodziło się powołanie do kapłaństwa, więc w sporządzonym przez siebie Testamencie dziękuje „Bogu w Trójcy Jedynej za dar życia i dar powołania do kapłaństwa”. Wspomina księży katechetów, którzy go formowali. Byli to: Stanisław Burczyk, Bronisław Jastrzębski, Karol Telesz, Roman Dubieński. Jak pięknie im dziękuje: „Pochyliam dziś przed nimi głowę ze słowami *wieczny odpoczynek*”. Po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, gdzie 12 czerwca 1960 roku, z rąk ks. bp. Franciszka Bardy, przyjął święcenia kapłańskie. Z czasów seminaryj-

nych wspomina kapłanów tej wielkości, jak: Michał Jastrzębski czy bp Jerzy Ablewicz. Był kapłanem ambitnym więc ukończył także Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie uzyskując magisterium. Z czasów krakowskich wspomina bp. prof. Stanisława Smoleńskiego. Wspomniani kapłani czy biskupi „w trudnych czasach realnego socjalizmu przekazywali nie tylko teologiczną wiedzę, ale swą postawą **dawali wzór dobroci i godności kapłańskiej**”³. Bardzo wiele ciepłych słów wypowiada pod adresem ludzi świeckich, w tym swoich rodaków z Głowienki, względem ich życzliwości dla niego. Wspomina też dom rodzinny, kochanych rodziców, oddane ciotce, wujków, których – jak zapewnia – nosi w sercu i modlitewnej pamięci⁴.

Wiele słów wdzięczności wypowiada pod adresem swojej posługi w pierwszej samodzielnej parafii, w Jabłonce. Wspomina mieszkańców tej wioski, jak i parafian mieszkających w Wydrnej. Mówi o nich ciepło, serdecznie, podkreśla wspólne dokonania⁵.

Seminarium przygotowało przyszłego kapłana do pracy na niwie Bożej, w Pańskiej winnicy, na Bożym poltku w roli żniwiarza Pańskiego. Pan Jezus, nasz Pan i Mistrz, mówi nam: „Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo” (J 4,35). Wśród wielu pięknych określeń dotyczących posługi kapłana, jego tożsamości ukazywanej w pismach Ojców Kościoła, jest też określenie, że **kapłan, to żniwiarz**.

Kapłan to żniwiarz. Nieraz słyszymy w kościele słowa Pana Jezusa: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Mt 9,37 n). Tekst ten od niepamiętnych czasów, od starożytności chrześcijańskiej, odnosi się do powołań kapłańskich. Polem uprawnym jest Kościół, gdzie zasiewa się ziarno Słowa Bożego, które kiełkuje, wzrasta, dojrzewa do czasu żniwa. Aby można było zebrać plon w całej obfitości potrzebni są robotnicy, którzy w tajemnicy Kościoła przedstawiają Panu Bogu plony swojego zasiewu i owocowania, tego co zebrali.

Spójrzmy szerzej na pracę żniwiarza. Zanim wyjdzie na pole, aby zżąć zboże, musi wpieryw przygotować ziemię pod zasiew, musi uczynić to we

właściwym czasie używając odpowiednich narzędzi. Żniwa to już finał prac ich poprzedzających.

Rolnik, który zamierzał posiać ziarno, musiał dostosować się do warunków klimatycznych oraz do różnicowanej gleby. Pan Jezus w przypowieści o siewcy różnicuje glebę (Mt 13,3-10). Od jakości gleby, od jej uprawy, jej nawożenia (choć w tamtych czasach było ono nieznanne), zależał plon jaki ziemia wydawała.

Narzędzia pracy były bardzo prymitywne w stosunku do naszych narzędzi. Była to motyka, pług z lejkiem do siewu czy raczej znana nam socha. Być może, że używano już brony (Oz 10,11). A po zasianiu „ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo” (Mk 4,28-29). Jeśli czas żniw dobiegł pomyślnie, nastawał czas radości (Ps 126 (125),5-6).

Pola żniwne są rozległe, dlatego Pan żniwa zachęca: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Procie Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Mt 9,37-38). Opiera się na opinii swych uczniów: „Czyż nie mówicie: „Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa?” Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo. Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden siewe, a drugi zbiera. Ja was wysłałem żąć to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli” (J 4,35-38).

Bywa, że człowiek w swoim życiu siewe ziarna różnej wartości. Św. Paweł w Liście do Galatów, stwierdza: „Nie łudźcie się: Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek siewe, to i żąć będzie: kto siewe w ciebie swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto siewe w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne. W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy” (6,7-9).

Żniwne pola pracy ks. prałata Stanisława

Na początku tego akapitu, padło stwierdzenie: **kapłan to żniwiarz**. Po-

przez ten obraz można odczytać posługę kapłana w środowisku w jakim przyszło mu pracować.

Kapłaństwo to różnorodność posług. Program pracy duszpasterskiej jest bardzo rozległy. Kapłan jest święcony podczas Eucharystii i dla Eucharystii. Zasadniczym powołaniem kapłańskim jest sprawowanie Eucharystii, Mszy świętej, która bywa nazywana Wiecznią Pańską czy Łamaniem Chleba. To wielkie dziękczynienie za wielkość Bożej miłości, wdzięczność za zbawienie świata, zbawienie każdego z nas. Kapłan jest szafarzem sakramentów świętych, począwszy od sakramentu Chrztu, a skończywszy na sakramencie Namaszczenia Chorych. Kapłaństwo, to formowanie ludzkich sumień; to katechizacja szkolna na różnych poziomach, to głoszenie słowa Bożego w każdych okolicznościach życia. Św. Paweł swojemu uczniowi, młodemu biskupowi Tymoteuszowi, radzi: „głoś naukę, nastawaj w porę i nie w porę, wykazuj błąd, napominaj, podnoś na duchu z całą cierpliwością w każdym nauczaniu. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbią – będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, znos trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie!” (2Tm 4,2-5). Kapłan to także człowiek, który troszczy się o stan materialny parafii, o kościół parafialny i wszystko, co jest związane z funkcjonowaniem parafii.

Czy dziś nie jest podobnie? Czy wierni, ochrzczeni chcą zawsze słuchać słowa Bożego? Ileż jest buntu przeciwko Ewangelii, którą Kościół przekazuje?

Dziś, już śp. Ksiądz Stanisław, pracował na wielu poltkach, pełnił wiele funkcji. Tych pól pracy duszpasterskiej było też wiele. Była to praca wikariuszowska i katechetyczna w takich parafiach, jak: Nowy Żmigród, Dynów, Łańcut, Sanok, Strzyżów, a potem jako proboszcz w Jabłonce i Jedliczu. Nasi sanoccy, najstarsi parafianie, pamiętają jego posługę. Wszędzie z wielką gorliwością, pokorą i skromnością, spełniał swoje obowiązki. Najdłużej, bo 25 lat, był związany w parafią św.

Antoniego w Jedliczu, gdzie na złoty Jubileusz kapłaństwa, w dniu 13 czerwca 2010 roku, otrzymał Honorowe Obywatelstwo Gminy Jedlicze. Było to jakby podziękowanie „za troskę o stronę duchową i materialne oblicze jedlickiej parafii”⁶. Wiemy, że gorliwie troszczył się głównie o stronę duchową parafian, stąd „zainicjował wtorkowe nabożeństwo do św. Antoniego, Koronkę do Bożego Miłosierdzia odmawianą w każdy piątek wieczorem, nabożeństwo fatimskie pierwszych sobót miesiąca oraz powołał Parafialny Oddział Akcji Katolickiej”⁷. Ze strony materialnej wymienić trzeba wybudowanie domu katechetycznego, ogrodzenie kościoła, ogrzewanie świątyni i wiele innych inwestycji⁸. Był kapłanem wrażliwym, delikatnym, a przechodząc na emeryturę zwrócił się do Jedliczan z przeprosinami, „których być może ze swojej ludzkiej słabości uraził czy nie spełnił czyichś oczekiwań”⁹. W liście z dnia 19 sierpnia 2007 roku, dodaje: „Odchodząc z tego wódatwa chciałbym też przeprosić wszystkich tych, dla których – z ludzkiej ułomności – byłem może mało wyrozumiały, może mało cierpliwy lub zbyt wymagający w kancelarii parafialnej. Przepraszam każdego”. W swoim pożegnalnym wystąpieniu dziękuje z pokorą za wielość dokonań, których jednak sobie nie przypisuje. Píše: „**Nie chodzi o detaliczne wymienianie dzisiaj dokonań, ale o dziękczynienie Panu Bogu na tym końcowym etapie mojego administrowania parafią, za wspólne dobro, które pomnożyliśmy**”¹⁰.

Wzory kapłańskiej posługi

To kapłan, który umiał dziękować za to, że wiele nauczył się od tak świątłych kapłanów, jak: bł. Ks. Władysława Findysza ze Żmigrodu, od którego nauczył się najwięcej, bo „ascezy, gorliwości i troski o powierzonych mi parafian. Do niego teraz się modłę prosząc o wsparcie, gdy przygniatają trudy życia” – jak wspomina z okazji swojego złotego jubileuszu kapłaństwa, od ks. Adama Wójcika z Dynowa, który był repatriantem, od ks. Decowskiego z Łańcuta i ks. Adama Sudoła z Sanoka. W wywiadzie z okazji otrzymania Honorowego Obywatelstwa Gminy Jedlicze, wyznaje: „Miałem niezwykle zaszczyt poznać

naprawdę wspaniałe osobistości, które nauczyły mnie równie wiele co seminarium”¹¹. Wyznawał zasadę: „Wszystko zależy od tego, jak się zacznie, jeśli zacznie się dobrze, to później można już iść do przodu”¹². Za swoją pracę od księdza abp Józefa Michalika, w Roku Wielkiego Jubileuszu, otrzymał tytuł Prałata Kapituły Brzozowskiej.

W życiu ks. prałata Stanisława nie brakowało i krzyża, bo czas pracy kapłańskiej w wymiarze duszpasterskim można określić w słowach: „radości i przykrości, bo jak są jedne, to są i drugie – samo życie” – tak można powiedzieć. Czas krzyża, to czas przykrości, choroby, wielkiego cierpienia, które Ksiądz Prałat znosił z wielką cierpliwością niczym biblijny Hiob. Zawsze, tak przed chorobą, jak i w chorobie, z różańcem w ręku. Był czcicielem Maryi co uwidaczniało się w ciągu lat jego pasterskiej posługi.

Praca kapłan bywa podobna do pracy żniwiarza. Idąc na parafie, duszpasterskie placówki, bierze ze sobą ziarno słowa Bożego i odpowiednio przygotowane narzędzia do siania: własne przygotowanie i światło Ducha Świętego. I tu przyjdzie mu spotkać się z różnego rodzaju glebą ludzkiego serca i umysłu. Trafnie ujął to Zbigniew Praeisner w hymnie śpiewanym w „Piwnicy pod Baranami”:

*Musimy siać, choć grunta nasze
marne,
Choć nam do orki pługów brak
i bron,
Musimy siać choć wiatr porywa
ziarna,
Choć w ślad za siewcą kroczą
stada wron.
Musimy siać nie wiedząc,
w którą stronę,
Poniesie wiatr i w ziemię rzuci
siew,
Nie wiedząc kto i gdzie
pobiera plony,
W dożynki czy radosny huknie
śpiew.*

Księżę Prałacie! Czas pokazał, że nie siałeś na darmo, a świadczą o tym rzesze wiernych, którzy przyszli aby Cię pożegnać, aby okazać Ci swoją wdzięczność. Dziękujemy Ci za Twoje sumiennie, głęboko przemyślane treści ewangeliczne jakie nam przekazywałeś. Dziękujemy za Twoją cichość i pokorę, za to, że nie skarżyłeś się na swój los.

Zakończenie

Księżę prałacie, Stanisławie!

Dziś dziękujemy Ci za Twoje kapłaństwo, za Chrystusowe kapłaństwo, które odwzorowywałeś w swoim życiu. Byłeś pracownikiem niezmordowanym, sumiennym, gorliwym, kapłanem wielkiej życzliwości. Przy Tobie nie czuło się różnicy wieku, kiedy zapraszałeś nas, kapłanów, o różnym wieku, na herbatę czy kawę do siebie, gdzie czuliśmy się dowartościowani, zauważeni, gdzie mogliśmy się od Ciebie wiele uczyć. Komplikacje zdrowotne spowodowały, że nie ma Cię już wśród nas. Ukazałem dość pobieżnie to, co znalazłem w różnego rodzaju zapiskach, aby Twoją osobowość nam przybliżyć, aby podziękować Ci głośno za Twoją posługę w naszej parafii. Niech Bóg przyjmie Cię do grona zbawionych. Odpoczywaj w pokoju wiecznym. Amen.

*Ks. Andrzej Skiba,
uczeń ks. Prałata*

¹ Ks. S. Guzik, Jubileusz 50-cio lecia kapłaństwa w Jedliczu w dniu 13.06.2010r.

² Dwustronicowy list ks. Stanisława Guzika pisany na maszynie w dniu 19 sierpnia 2007 roku.

³ Jubileusz 50-cio lecia...

⁴ Ks. S. Guzik, Głowienka, 13 sierpnia 2010r.

⁵ Ks. S. Guzik, Jabłonka, 17.10.2010 Jubileusz 5-cio lecia kapłaństwa.

⁶ /mm/, fot./arch/, Honorowe obywatelstwo dla księdza Stanisława Guzika, w: Podkarpacie, 25/23-06-2010 r., s. 13.

⁷ T. Gorczyca, Podziękowania za kapłańską posługę, w: Gminne Wieści, (dokładne sigła trudno odczytać), s. 5.

⁸ Zob. K. Bugiel ks., 50-lecie kapłaństwa ks. prał. Stanisława Guzika, Niedziela nr 27(849), z 4 lipca 2010, s. III.

⁹ Tamże.

¹⁰ List ks. S. Guzika z dnia 19 sierpnia 2007 pisany na maszynie.

¹¹ G. Wieczorek, Rozmowa z ks. prałatem Stanisławem Guzikiem, w: Gminne Wieści, 3/2010(74), maj/czerwiec 2010, s. 314.

¹² Tamże.

Świętej Łucji – 13.12.2018 – 37. Rocznicą Stanu Wojennego

Na dzisiejsze rozważanie złożą się cztery tematy ujęte krótko, bo każdy z nich wymagałby głębszego rozważenia:

1. Czas Adwentu
2. Wspomnienie św. Łucji, dziewicy i męczennicy
3. 37. Rocznicą wprowadzenia Stanu Wojennego
4. 100. Rocznicą Odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Ad 1.

Od półtora tygodnia rozważamy na temat Adwentu; żyjemy w czasie oczekiwania na przyjście Pana i oczekujemy na swój ... Adwent, który kiedyś nadzieje, tylko nie wiemy w jakim czasie. Od ubiegłej niedzieli słyszymy natężenia wołania o nawrócenie, refleksję nad swoim życiem i postępowaniem. Modlimy się o nadprzyrodzoną mądrość, która winna kształtować nasze czyny, aby doprowadzić nas do zjednoczenia z Chrystusem. Modlimy się, abyśmy nauczyli się mądrze oceniać dobra doczesne i miłować wieczne (2 Niedziela Adwentu). Błagamy o czystość serca, aby jak najlepiej przygotować się do obchodu tajemnicy Wcielenia, aby całym sercem miłować to, co wieczne (Poniedziałek drugiego Tygodnia Adwentu). Z liturgii płynie zachęta, abyśmy z radością oczekiwali święta Narodzenia Zbawiciela, ale po odpowiednim przygotowaniu drogi swojego życia, aby bez znużenia oczekiwać pocieszającej obecności niebieskiego Lekarza, Jezusa Chrystusa (kolekta ze środy drugiego tygodnia), aby także oczyścić się z złych skłonności, a przez to przygotować się na zbliżające się święta (modlitwa po Komunii ze środy drugiego tygodnia), aby przygotować czystą swoją duszę (kolekta, czwartek drugiego tygodnia), aby uczyć się miłować to, co wieczne (modlitwa po Komunii z czwartku drugiego tygodnia). A ileż razy w Adwencie słyszymy to wołanie: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”. A tym, którzy może czują się przytłoczeni ciężarem swojego życia, Bóg mówi: „Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą”. Nie bój się robaczku(...), nieboraku (...) Ja cię wspomagam”.

Bóg wykruszy i rozmiecie wszystkie nasze grzechy, porwie je i rozmiecie jak trąba powietrzna, a wtedy nastąpi radość. Bóg wychodzi naprzeciw ludzkiej słabości, niemocy: „Ja, Pan, wysłucham ich, nie opuszczę ich...”. Mając takie zapewnienie przeżywajmy ten czas Adwentu z nadzieją na Boże Narodzenie.

podda się Jego mowom, niech idzie wytrwale drogą niebiańskich nauk, bo Słowo łatwo może cię minąć”.

Czy może zostać świętym ktoś, kto unika kontaktu z Bogiem, kto ucieka od Niego, kto jest niedbały, kto nie szuka Boga, kto nie chodzi w światłości Jego nauki, kto nie chce



Ad 2.

Cóż powiedzieć o św. Łucji, którą Kościół czci jako dziewicę i męczennicę? Wiemy, a to jest pewne, że żyła w czasach krwawego prześladowania wyznawców Chrystusa. Znamy zbyt mało szczegółów z jej życia. Nie znać to jednak, że nic o niej nie wiemy. Najważniejsza jednak była jej postawa wobec Pana Boga.

Św. Ambroży, biskup Mediolanu, słynny kaznodzieja, który głosił płomienne kazania, pod wpływem których nawrócił się Augustyn, potem wielki święty, na pisał traktat „O dziewictwie”, który można odnieść do Łucji. Odznaczała się wrodzonym wdziękiem, a więc musiała być piękna, ale opromieniona była pięknem łaski. Życia swoje poświęciła rozważaniu nauki Chrystusa, oczekując Jego przyjścia. Św. Ambroży radzi Łucji: „Obejmij Tego, którego szukałaś; zbliż się do Niego, a znajdziesz się w światłości; zatrzymaj Go, proś, aby jeszcze nie odchodził; błagaj Go, aby się nie oddalił. Bo Słowo Boże nie da się zniewolić; nie uchwyci Go znudzony, nie zatrzyma niedbały. Niech twoja dusza

podtrzymywaj zażyłej z Nim przyjaźni, kto jest znudzony, kto nie poddaje się nauce Chrystusa?”

Zachęca nas wszystkich, aby się nie zniechęcać życiem i stale szukać Jezusa, aby Go zatrzymać przy sobie. Pyta św. Ambroży: „Jak więc zatrzymać Chrystusa? Nie krzywdzącymi zobowiązaniami, nie splotami sznurów, lecz więzami miłości, ukochaniem ducha i uczuciem płynącym z duszy”. To także wskazówka dla nas: chodźmy takimi drogami.

Ad 3.

Dziś po raz kolejny obchodzimy rocznicę wprowadzenia Stanu Wojennego. To był czas bardzo mroczny, nieprzyjazny, trudny, zniewalający, wytrącający nadzieję. Tamtej nocy został ogłoszony nikomu nieznanemu stan wojenny! Tamtej nocy Rada Państwa na całym obszarze ówczesnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wprowadziła stan wojenny. Tamtej nocy ukonstytuowała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, przez opozycję nazywana „Wroną”. Stefan kardynał Wyszyński będąc internowanym w Stoczku Warmińskim, jeszcze

17 stycznia 1954 roku, snuł proroczą wizję, jakby przeczuwając, co wydarzy się w roku 1981! Pisał:

„Siadła wrona na czole wyniosłej jodły. Spojrzała władczo wokół i wydała okrzyk zwycięstwa. Tej wrzaskliwej zjawie wydaje się prawdziwe, że jodła zawdzięcza jej wszystko: swój byt, wysmukłą piękność, trwałą zielen, siłę w walce z wichrami. Godny podziwu jest ten tupet wrony. Wielka dobrodziejka stojącej cicho jodły. A jodła ni drgnie; zda się nie dostrzegać wrony; pogrążona w zadumie, wyciąga gałązki ramion swoich ku niebu. Znosi spokojnie wrzaskliwego gościa. Nic nie zmąci jej myśli, jej powagi, spokoju. Wszak tyle chmur już przeszło nad jej czołem, tyle ptaków przelotnych tu się zatrzymało. – poszły jak ty pójdziesz. Nie twoje to miejsce, nie czujesz się pewna i dlatego krzykiem nadrabiasz brak męstwa. To ja wyrosłam z ziemi i trwam korzeniami w jej sercu. A ty, wędrowna chmuro, co rzucaś cię smutku na złociste me czoło, jesteś igraszką wichrów. Trzeba cię spokojnie wycierpieć. Wykraczesz swoją nudną, bezduszną, jakże ubogą pieśń – i odpłyniesz. Cóż zdołasz krzykiem zdziałać? Ja pozostanę, by trwać w skupieniu, by budować swoją cierpliwością, by przetrwać wichry i naloty, by spokojnie pięć się wzwyż. Słońca mi nie przysłonisz, sobą nie zachwycisz, celu mej wspinaczki nie zmienisz. Był las, nie było was – i nie będzie was, będzie las. Bajka? Nie bajka!” Niech każdy to trafne porównanie odniesie do stanu wojennego, do owej krzykliwej „wrony”! To przesłanie Wielkiego Prymasa było nieraz cytowane w stanie wojennym.

Dla nas najważniejsze jest jednak pytanie: po co został wprowadzony stan wojenny? Najpierw trzeba poznać tło historyczne poprzedzające to bolesne w naszych dziejach doświadczenie.

Otóż 31 sierpnia 1980 roku na Wybrzeżu miały miejsce historyczne wydarzenia. To, co wtedy się wydarzyło, przez niektórych publicystów, dziennikarzy, było nazywane „Cudem nad Wisłą” porównywanym z wydarzeniami roku 1920, kiedy to naród polski odparł bolszewicką nawałę. Te wydarzenia, choć tak odległe w czasie, budziły podziw dla całego świata. Oto w tym dniu zostały podpisane Porozumienia Gdańskie. Było to wy-

darzenie bezprecedensowe w świecie komunistycznym. W tym dniu bowiem, mówiąc w wielkim skrócie, zostały podpisane Porozumienia Sierp-

do pracy i słusznym wynagrodzeniu za nią, o prawie do wolnego zrzeszania się obywateli. Podkreślali, że Naród potrzebuje prawdziwej odnowy



niowe. Od tego czasu rozpoczęła się agonía PRL. Dzień 31 sierpnia 1980 roku powinien się nam kojarzyć z rodzinami polskiego społeczeństwa obywatelskiego oraz początkiem demontażu ustanowionego w Jałcie systemu zniewolenia Europy środkowo-wschodniej – czytamy w doniesieniach publicystów. Stan wojenny był próbą ochrony ustroju komunistycznego, gdyż zachodziła obawa, że rozlewająca się fala strajków, doprowadzi do demontażu ustroju, a zdaniem komunistów, także do rozlewu krwi!

W tym czasie, w dniach strajków, wielkiego napięcia, wielką rolę odegrał Kościół. Księża biskupi zebrani na Jasnej Górze, wskazali, że „źródła napiętkwią w błędach rządzących”. Wyrazili także uznanie, że nie doszło „do zaburzeń porządku publicznego i wołę rzetelnego dialogu, który powinien przynieść rozwiązanie spornych problemów, co leży w interesie całego narodu”. W wydanym komunikacie zaakcentowali prawo Narodu do wiary w Boga, do pełnej wolności obywatelskiej i religijnej, do swobodnej działalności Kościoła, do godnej egzystencji każdej rodziny, nauczania i wychowania publicznego, które odpowiada przekonaniom. Przypomnieli o prawie do prawdy, do poznania pełnej ojczystej historii i kultury narodowej, do swobodnego wypowiedzania swoich myśli, o prawie do chleba dostępnego dla wszystkich, o prawie do posiadania ziemi i władania nią w prywatnych gospodarstwach, o prawie

moralnej i społecznej, aby mógł odnaleźć wiarę we własne siły i możliwości. Zachęcano do modlitwy w intencji całej Ojczyzny, o szczęśliwe i pomyślne rozwiązanie zaistniałych napięć i powstałych trudności.

Owego 31 sierpnia 1980 roku, kiedy podpisano powyższe Porozumienie pomiędzy strajkującymi robotnikami a władzą komunistyczną, kiedy zostało zaakceptowanych 21 postulatów wyrażonych przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, rozpoczął się nowy okres w historii Polski. Wydawało się, że wszystkie zagrożenia zostały zażegnane. Wraz z narodzinami SOLIDARNOŚCI, który to ruch zrodził się z buntu przeciwko komunistycznej oligarchii, kiedy wydawało się, że ustrój komunistyczny odejdzie w niebyt historyczny, komunistyczna władza natychmiast przystąpiła do przygotowań do stanu wojennego. Solidarność w gremiach władzy, poza kamerami, była utożsamiana z zarazą, którą trzeba zwalczyć wszelkimi sposobami, choćby najbardziej drastycznymi.

W grudniową noc, kiedy pachniało już choinką, opłatkiem i siankiem, kiedy było już tak blisko, aby zaśpiewać „Wśród nocnej ciszy”, słudzy Moskwy wydali wojnę swojemu Narodowi. Było to w nocy. Było to wielkie zaskoczenie, do którego przygotowywali się w wielkiej tajemnicy. Któż miał być tym wrogiem, który zagrażał bytowi państwa? SOLIDARNOŚĆ – potężny wówczas ruch związkowy,

który zrzeszał w swoich szeregach 80% wszystkich pracowników. Rankiem, 13 grudnia 1981 roku, na ulicach naszych miast, głównie na skrzyżowaniach, pojawiły się patrole wojskowe, a wszyscy dowiedzieli się, że został wprowadzony stan wojenny. Dlaczego? Władze komunistyczne lękały się utraty wpływów na społeczeństwo, bowiem SOLIDARNOŚĆ domagała się wielu słusznych praw, jak pełnej wolności, sprawiedliwości społecznej, bardziej pomyślnego rozwoju gospodarczego naszego kraju. Starsi pamię-

i niepewność;

- zastraszanie i więzienia. W pieśni „Gdy w noc grudniową...” słyszymy słowa: „Natychniast wszelką łączność przerwano, partia dała nam wizję krat, wszystkich opornych aresztowano, wywożąc w mroźny, ciemny świat”;

- militaryzacja zakładów pracy;
- podporządkowanie dyscyplinie wojskowej;
- godzina milicyjna;
- internowania działaczy związkowych najczęściej późną nocą;



tają sławne kartki na żywność, reglamentowane artykuły pierwszej potrzeby, jak np. buty. W fabrykach, hutach wzmagaly się strajki, gdyż nie było innej drogi do przeprowadzenia reformy państwa.

Stan wojenny, to:

- ograniczenie swobód obywatelskich;
- milczące telefony z groźnie brzmiącym ostrzeżeniem: „rozmowa kontrolowana”;
- podsłuchiwanie rozmów telefonicznych;
- kontrolowanie wyjeżdżających i podróżujących;
- zakaz zgromadzeń publicznych;
- zdelegalizowanie SOLIDARNOŚCI i wszystkich stowarzyszeń, w tym kościelnych;
- ostre przepisy ograniczające wolność człowieka, strach

- pobicia i „deklaracje lojalności” czyli zdrady SOLIDARNOŚCI;
- to śmierć 122 osób, w tym dziwięciu górników kopalni „Wujek”, bo:

*W kopalni „Wujek” śląscy
górnicy*

*Czerwonym władcom krzyknęli:
NIE!*

*Grzmi echo strzałów po okolicy,
Krew robotników plami śnieg”.*

Zginęli, bo bronili swoich miejsc pracy, bo stawiali opór przeciwko bezprawiu, ale wobec potężnych czołgów i opancerzonych transporterów musieli ustąpić. Brutalnie rozprawiano się z każdym przejawem działalności opozycyjnej. Rozwijała się polityka terroru i zastraszania. Żal było powiewu wolności.

Wkrótce wróciła wolność, choć w stopniu ograniczonym. Jak wiele dobrego w tym względzie, głównie na-

woływania do przywrócenia swobód obywatelskich zrobił św. Jan Paweł II. To on, w znacznej mierze przyczynił się do upadku komunizmu.

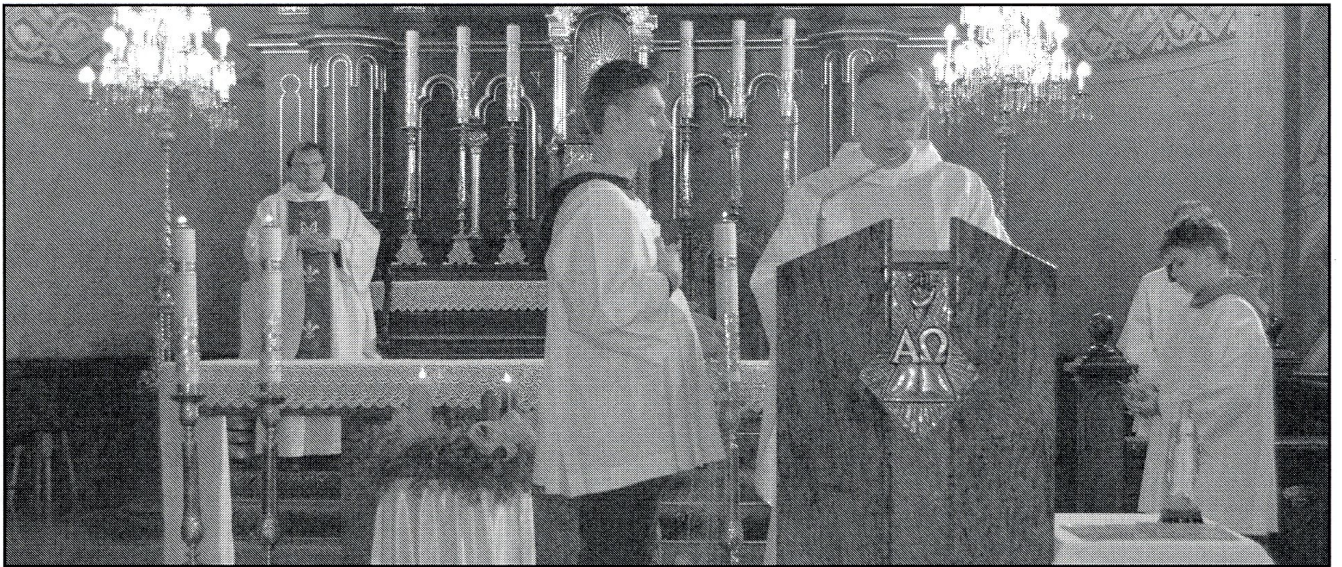
Ad 4.

Przeżywamy Setną Rocznicę Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Przechodziliśmy przez dwie wojny, okupację niemiecką i sowiecką, Stan Wojenny, Okrągły Stół, układy, układy, aby powoli mógł wracać stan normalny. Czy obecnie mamy się cieszyć tym, co już mamy? W dużej mierze tak, ale kiedy patrzymy na przejawy niepokoju, podkopywania fundamentów państwowości, skargi zawożone do Brukseli, jak kiedyś do Moskwy, to nie napawa to najlepiej. Dziś Ratusz Warszawski skłania się w stronę sierpa i młota, odrzucając narodowych bohaterów, a domagając się przywrócenia nazwom ulic ludzi wątpliwej wartości, niekiedy nawet zbrodniarzy. Dziś dziękujemy Bogu i ludziom za dar wolności, tej wolności wymarzonej, wyśnionej, wywalczonej, oczekiwanej, spełnionej. Oprócz tego jesteśmy „zaczadzeni smogiem medialnym”¹. Dziś przed gremiami Europy toczy się walka o kształt naszej suwerenności, bo „mimo posiadania własnego państwa i bogatej tradycji narodowej, wielu obywateli przestało cenić swój kraj”². Bywa, że jesteśmy sadzani w Brukseli na ławie oskarżanych. Powstają nowe partie, które za swój cel obierają m. in. walkę z religią, z Kościołem, z niewzruszonymi zasadami moralnymi. Wielu boi się, że jesteśmy za mało europejscy, bo religijni, bo i mimo naszych wewnętrznych problemów, nasze kościoły są jeszcze pełne i nikt ich nie burzy. Dźwigajmy trudy naszej Ojczyzny, tak bardzo okupionej krwią niewinnych ludzi, naszych patriotów. Dziękujemy za ofiary ich życia. Oby ich trud nie poszedł na marne. Módlmy się w intencji naszej Ojczyzny.

Ks. Andrzej Skiba

¹ A. L. Jamrozik, WPIS. Wiara, Patriotyzm i Sztuka, nr 11, 23 listopada – 20 grudnia 2018, s. 26-27.

² K. Szczerki, W Polsce jesteśmy u siebie, nie dajmy sobie tego odebrać, w: tamże, s. 17.





ORSZAK TRZECH KRÓLI

Sanok, 6 stycznia 2019 r.



Orszak Afrykański
Czerwony

📍 Parafia pw. Chrystusa Króla, godz. 13.00

📍 Parafia pw. Narodzenia NMP, godz. 13.00



Orszak Azjatycki
Zielony

📍 Parafia pw. Najświętszego Serca P. Jezusa, godz. 13.15

📍 Parafia pw. Wniebowstąpienia Pańskiego, godz. 13.15



Orszak Afrykański
Niebieski

📍 Parafia pw. Przemienienia Pańskiego, godz. 13.45

📍 Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, godz. 13.45

Scena 1: **Plac Harcerski, ok. godz. 14.00**

Scena 2: **Plac przed Kościołem Farnym**

Scena 3: **Rynek**

Finale na Rynku:

- wspólne kolędowanie,
- podsumowanie "Konkursu Szopek",
- ciepły posiłek i herbata,

Msza Święta

Kościół Farny, godz. 16.00

"Konkurs Szopek"

/ informacja w parafiach /

Orszakowa Zbiórka Zabawek

dla dzieci z Domu Dziecka

/ informacja w parafiach /

ZAPRASZAJA

Spółeczny
Komitet
Organizacyjny



Powiat
Sanocki



Urząd
Miasta Sanoka



Parafia
Miasta Sanoka

SANOKPL

isanok.pl
portal i telewizja

TYGODNIK SANOCKI

esanok.pl
PORTAL DZIECKA

KORSO GAZETA
SANOCKA



Program wizyty duszpasterskiej 2018/19

- 28.12. piątek godz. 16.00 ul. Norwida, Zamenhofa, Brzechwy, Leśmiana, Brzozowa, Wiktora, Wyki, Broniewskiego.
- 29.12. sobota godz. 9.30 ul. Dąbrowiecka, Zapolskiej, Baczyńskiego, Fredry, Pigionia, Miłosza, Żeromskiego, Kolberga, Głogowa, Leszczynowa, Kaczkowskiego,
- 2.01. środa godz. 16.00 ul. Okołowiczówka, Nałkowskiej, Dąbrowskiej, Krakowska, Asnyka, Wańkowicza, Kasprowicza.
- 3.01. czwartek godz. 16.00 ul. Iwazkiewicza, Struga, Krucza, Żurawia, Śląska, Kalinowa, Pomorska nr 7, Gołębia.
4. i 5. 01. Pierwszy Piątek i Sobota Miesiąca - nie ma wizyty duszpasterskiej.
- 7.01. poniedz. godz. 16.00 ul. Tysiąclecia, Jarzębinowa.
- 8.01. wtorek godz. 16.00 ul. Konopnickiej, Szczudliki.
- 9.01. środa godz. 16.00 ul. Rymanowska (numery nieparzyste), ul. Stara.
- 10.01. czwartek godz. 16.00 ul. Krzywa, Jasna (tylko bloki).
- 11.01. piątek godz. 16.00 ul. Sikorskiego oraz ul. Jasna (domy prywatne przed torami).
- 12.01. sobota godz. 9.30 ul. Słowackiego, Rolna, Szkolna, Polna (przed torami), Południowa.
- 14.01. poniedz. godz. 16.00 ul. Kościuszki (numery nieparzyste).
- 15.01. wtorek godz. 16.00 ul. Sienkiewicza, Gieli, Grunwaldzka, Winna, Boczna.
- 16.01. środa godz. 16.00 ul. Jagiellońska, Zaulek Szwejka.
- 17.01. czwartek godz. 16.00 ul. Daszyńskiego bloki nr 2 i 3.
- 18.01. piątek godz. 16.00 ul. Daszyńskiego pozostałe.
- 19.01. sobota godz. 9.30 ul. Jezierskiego, 800-lecia, Zigmunda, Jordana, Zagrody, Pogodna, Cicha, Ciepła, Wesoła, Niedzielskiego.
- 21.01. poniedz. godz. 16.00 ul., Wąska, Polna (za torami), Niecała, Śniegowa.
- 22.01. wtorek godz. 16.00 ul. Płowiecka, Sielska, Za Potokiem, Jasna (za torami).
- 23.01. środa godz. 16.00 ul. Głowackiego, Drzymały, Poziomkowa, Malinowa
- 24.01. czwartek godz. 16.00 ul. Kenara, Jagodowa, Zielna, Stawiska.
- 25.01. piątek godz. 16.00 ul. Środkowa, Górna, Warzywna, Pszenna, Osiedle.
- 26.01. sobota godz. 9.30 ul. Konarskiego, MIESZKANIA I DOMEY ZAMKNIĘTE



Ogłoszenia duszpasterskie

IV Niedziela Adwentu – 23.12.2018 r.

1. Dziś rocznica święceń biskupich ks. abpa Adama Szala, a jutro dzień jego imienin; polecajmy czcigodnego solenizanta w modlitwie.

2. Jutro Wigilia Narodzenia Pańskiego. Wieczorem zasiądziemy do wigilijnej wieczerzy. Przeżywajmy ten wieczór w tradycyjnej religijnej atmosferze. Przed wieczerzą niech będzie odczytana Ewangelia o narodzeniu Jezusa, potem wspólna modlitwa, dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń, a po wieczerzy śpiewanie ko-

łęd. Nie stawiajmy na stole alkoholu.
3. Pasterki w Stróżach i Płowcach o godz. 22.00. W czasie świąt godziny odprawiania tam Mszy św. pozostaną bez zmian. O północy pasterka w naszej farze o północy. Taca z pasterki na Fundusz Ochrony Życia.

4. We wtorek uroczystość Narodzenia Pańskiego – Msze św. jak w każdą niedzielę, podobnie w święto św. Szczepana. W liturgii: czwartek – święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty, piątek – święto św. Młodzianków (obo-

wiązuje wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych).

5. Są jeszcze świece wigilijne.

6. Za tydzień w niedzielę Święto Świętej Rodziny. Suma w intencji jubilatów, którzy w tym roku obchodzą jubileusze lub rocznicę zawarcia sakramentu małżeństwa.

7. Od 28 grudnia rozpoczniemy wizytę duszpasterską.

8. Zachęcamy do czytania prasy katolickiej – jest „Niedziela” (więcej numerów) i „Gość Niedzielny”.

INTENCJE MSZALNE: 24 - 30 GRUDNIA 2018

PONIEDZIAŁEK (WIGILIA) - 24.12.2018

6⁰⁰ 1. ++ z rodziny Władyków i Mazurów

2. + Józef Patlewicz - od rodziny z Dukli

3. ++ Jan, Anna, Józef i Salomea

7⁰⁰ + Mariola Graboś, 18 rocznica śmierci

7³⁰ 1. + Ks. Prałat Adam Sudoł

2. + Eugenia Suska (greg.)

3. O uratowanie małżeństwa Barbary i Krzysztofa

NARODZENIE PAŃSKIE - 25.12.2018

24⁰⁰ 1. + Józefa (f), Stanisław, + Genowefa, Józef, + Dariusz i Henryk, + Kazimierz, Bogusław

2. rez. Wanda Kot

3. W intencji s. Ewy

6³⁰ + Eugenia Suska (greg.)

8⁰⁰ Za parafian

9³⁰ + Władysław, Romana (f), Aniela, Jan

11⁰⁰ O Boże błogosławieństwo dla rodziny

12³⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Zofii i Juliana

16⁰⁰ + Waleria, Marian, Aniela, Józef

18⁰⁰ + Lidia, Eugeniusz Szurlej

ŚWIĘTO ŚW. SZCZEPANA - 26.12.2018

6³⁰ + Jerzy Graboś, rocznica śmierci

8⁰⁰ + Zofia, Stanisław Nakonieczny

9³⁰ + Eugeniusz Fejkiel - od syna z rodziną

11⁰⁰ + Janusz Żyłka

12³⁰ W 50 rocznicę zawarcia sakramentu małżeństwa Marii i Mieczysława Woźny - z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej

16⁰⁰ + Eugenia Suska (greg.)

18⁰⁰ + Danuta, Krzysztof Kujawa

CZWARTEK - święto św. Jana Apostoła

6³⁰ + Aleksander Wileczek, rocznica śmierci

7⁰⁰ 1. + Helena, 1 rocznica śmierci, + Stanisław Borek

2. + Eugenia Suska (greg.)

7³⁰ 1. + Stanisław Fibuch, + Anna, Bronisław

2. + Jan Jasiński

18⁰⁰ 1. + Piotr Marszałek

2. + Janina Kot - od wnuczek i prawnucząt z Rzeszowa

PIĄTEK - 28.12.2018

6³⁰ 1. + Andrzej, Irena, Jan Fornal; + Helena, Edward Początko, + Augustyn Talarczyk

2. O zdrowie i błogosławieństwo

Boże dla Zofii Bocek

7⁰⁰ + Eugenia Suska (greg.)

7³⁰ 1. + Antoni, Katarzyna

2. + Barbara Libura - od córek

18⁰⁰ 1. + Adam z rodziny Adamskich i Zubli; + Marzena, Tomasz

2. + Magdalena Kaczmarek,

16 rocznica śmierci - od mamy

SOBOTA - 29.12.2018

6³⁰ + Maria, Mieczysław

7⁰⁰ + Eugenia Suska

7³⁰ 1. + Janina Kot - od Marka i Danusi Kalenieckich

2. + Barbara Libura - od rodziny Gaździków, Prosieckich, Sidorów i Kalenieckich

3. + Mieczysław Patronik

18⁰⁰ 1. + Zbigniew, Paulina

2. + Mieczysław Terkała - od rodziny

NIEDZIELA ŚWIĘTEJ RODZINY

6³⁰ Za parafian

8⁰⁰ + Ks. prałat Adam Sudoł, 74 rocznica święceń kapłańskich

9³⁰ + Eugenia Suska (zakończenie Mszy św. gregoriańskich)

11⁰⁰ W intencji Jubilatów małżeńskich

12³⁰ + Ryszarda (f) Bańczak, 10 rocznica śmierci

16⁰⁰ + Eugeniusz Pietraszek

18⁰⁰ + Ks. Eugeniusz Raczkowski

Góra

Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. M. Sławiński

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com